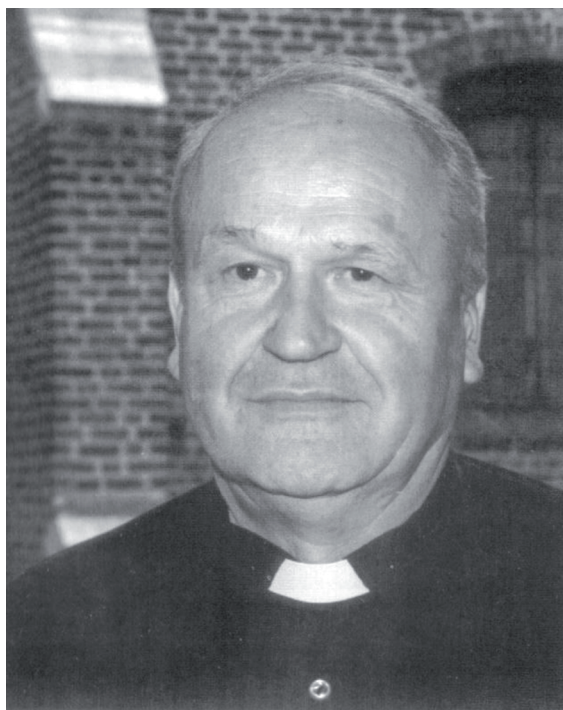


Edward Jakiel*

Ks. Kazimierza Bukowskiego pierwsza polska antologia biblijna

DOI: <http://dx.doi.org/10.12775/LC.2019.038>



Ks. dr Kazimierz Bukowski

Zdjęcie z prywatnego Archiwum Ks. Bukowskiego,
z zasobów „Materiałów Homiletycznych”,
udostępnione dzięki uprzejmości redakcji.

* Prof. nadzwyczajny Uniwersytetu Gdańskiego. Zajmuje się głównie obecnością wątków biblijnych w literaturze polskiej XIX i XX wieku.

E-mail: edward.jakiel@ug.edu.pl | ORCID: 0000-0001-6639-2885.

W tym biblijno-tematycznym tomie nie mogło zabraknąć wspomnienia o jedynej w swoim rodzaju, pionierskiej pracy ks. Kazimierza Bukowskiego (1933–1999).

Należy uznać, że opracowanie *Biblia a literatura polska. Antologia* ks. Kazimierza Bukowskiego (1933–1999) jest fundamentalną publikacją, pierwszym i, jak dotąd, jedynym tego rodzaju opracowaniem, łączącym teksty biblijne z utworami literackimi. Praca ta popularyzuje wiedzę o wpływie Księgi na polską literaturę, a szerzej – kulturę. To pierwsza polska antologia, w której znalazły się utwory literackie i przekłady biblijne od zarania polskiego piśmiennictwa po czasy Autorowi współczesne. Do tego jest to wprawdzie praca skierowana do młodego czytelnika, ale korzyść z jej lektury wyniesie każdy. Zarówno swym układem, jak i zawartością zdecydowanie różni się od antologii utworów o tematyce biblijnej¹. Ale zanim o niej – najpierw pokrótce przypomnijmy dorobek ks. Kazimierza Bukowskiego.

Ks. Bukowski urodził się w Łopusznej koło Nowego Targu, a wychował w Myślenicach². Studia teologiczne odbył w Krakowskim Seminarium Duchownym i na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Był uczniem ks. prof. Józefa Tischnera, pod którego kierunkiem napisał doktorat. Założył i redagował periodyczne wydawnictwo „Materiały Homiletyczne”.

W swoim dorobku piśmienniczym ks. Bukowski ma kilkanaście książek. Jest to różnorodne piśmiennictwo religijne. Spora jego część jest skierowana do młodego czytelnika. Najbardziej dydaktyczny charakter posiadają prace służące popularyzacji wiedzy religijnej, rozszerzające informacje katechizmowe. Taką rolę spełniało opracowanie *W co wierzę?*, które zostało wydane wraz z pracą ks. Tischnera *Jak żyć? W rezultacie powstał świetnie pomyślany dyptyk, przekazujący w przystępny sposób kerygmat i naukę moralności. Wśród tego rodzaju prac znalazły się też np. pomoce katechetyczne (Czy warto być chrześcijaninem?, 1998; katechezy w ilustracjach dla najmłodszych). Takim też swego rodzaju poradnikiem jest dwutomowa *Dobra Nowina*, pomyślana jako katecheza liturgiczna. Liturgicznym zagadnieniom są też poświęcone rozważania *Być źródłem u strumieni wód* (1989). Popularyzacji wiedzy o religiach służyło inne jeszcze opracowanie, adresowane do młodych katolików – *Religie świata a chrześcijaństwo*, wydane przez poznańską oficynę Wydawnictwo św. Wojciecha (1988). Za tę ostatnio wspomnianą edycję i antologię biblijną właśnie osobiście podziękował ks. Bukowskiemu papież św. Jan Paweł II³. Ciekawie na tym tle rysują się też dwie prace: *Zjaw mi Panie drogi swoje* (1990) i *Etos młodości* (1991). Były one ważną, cenną lekturą, rodzajem przewodnika duchowego w trudnym okresie dojrzewania w wierze młodych ludzi.*

Innym rodzajem jego piśmiennictwa były prace poświęcone papieżowi Janowi Pawłowi II. *Pielgrzym Ewangelii* prezentuje np. pielgrzymki Papieża, niektóre jego teksty. Znajdują się tam informacje ważne, a przecież już zapominane, jak choćby przypomnienie

¹ Np. KUL-owskie *Małe prozy biblijne* w opracowaniu Marii Jasińskiej-Wojtkowskiej i Macieja Nowaka czy antologia ks. Starowieyskiego *Z drugiej strony Biblii*.

² Przedstawione w tym akapicie informacje na podstawie: <http://www.katakumbus.pl/maryja/gazdzina-podhala.-matka-boska-ludzmierska-ks.-kazimierz-bukowski-1-szczegoly.html> [30.01.2018].

³ Informacja jw.

okoliczności nadania mu 22 czerwca 1983 roku doktoratu *honoris causa* na Uniwersytecie Jagiellońskim. Innym typem jest modlitewnik dla pielgrzyma w czasie wizyt papieskich.

W kręgu duchowości, a pozostający w związku z jego dysertacją, jest przewodnik – antologia *Oblicza miłości. Szkice z dziejów miłości w nurcie augustiańskim* (1994).

Niezwykła aktywność ks. Bukowskiego przyniosła wreszcie pracę, którą adresował do młodzieży licealnej. Jak zgodnie się powtarza, postulowana przez Solidarność nauczycielską w 1981 roku praca miała przybliżyć młodzieży tematykę biblijną. Kiedy wprowadzono do programu nauczania języka polskiego wybrane fragmenty biblijne, antologia Bukowskiego miała służyć jako lektura uzupełniająca, rozszerzająca wiedzę w tym zakresie.

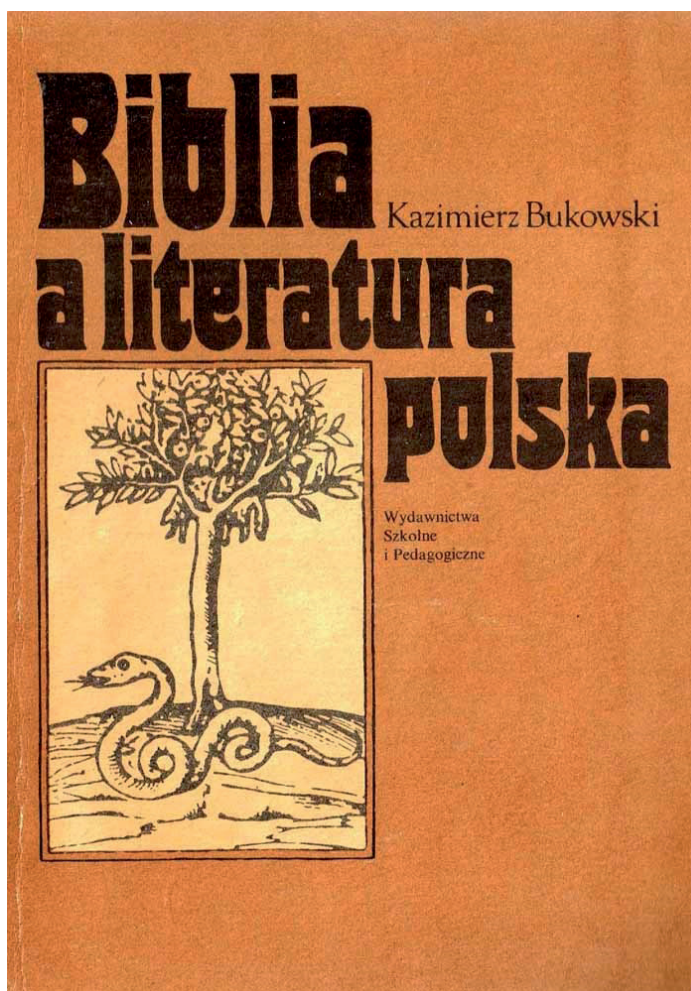
Ks. Bukowski wspominał w krótkim wywiadzie, który przeprowadził z nim Andrzej Horn (opublikowano go na łamach „Powściągliwości i Pracy” w 1985 roku, nr 1), że książkę będącą pomocą w nauczaniu języka polskiego w zakresie tematyki biblijnej zamówiono jesienią 1981 roku. Bezpośrednie prace nad jej komponowaniem trwały tak naprawdę dwa lata, reszta – to znużony proces wydawniczy, poprzedzony etapem recenzenckim. Pracę tę recenzowali dla Wydawnictw Szkolnych i Pedagogicznych Jan Błoński, Jan Majda i Bożena Chrzęstowska. W wywiadzie tym ks. Bukowski dziękował biblistom i polonistom z Uniwersytetu Jagiellońskiego (co zresztą oceniono). Szczególnie cenił sobie, jak wspominał, współpracę i pomoc Andrzeja Sulikowskiego, wówczas związanego z UJ, dzisiaj profesora na Uniwersytecie Szczecińskim, ks. Tomasza Jelonka, dzisiaj cenionego profesora teologii i biblisty. Już w książce zaś zamieścił podziękowania także dwóm jeszcze polonistom z Uniwersytetu Jagiellońskiego – Tadeuszowi Ulewiczowi i wspomnianemu tu już Janowi Majdzie oraz bibliście ks. Jerzemu Chmielowi. W wywiadzie tym (stanowiącym chyba pierwszą prasową publikację na temat antologii) ks. Bukowski wyjaśnił, że przyjął jako zasadę porządek ksiąg biblijnych, że zamierza jeszcze napisać o Kosidowskim i wyjaśnił, że w antologii ujmuje zarówno wielkich, znanych pisarzy, jak i lokalnych, współczesnych poetów. Na sugestię zaś Horna, że brakuje tu elementów „wadzenia się z Bogiem”, ks. Bukowski odpowiedział, iż jest to słuszne spostrzeżenie. Zdawał więc sobie sprawę z tego, że antologię tę będzie czekać jeszcze sporo zmian.

Pierwsze wydanie *Biblia a literatura polska. Antologia*⁴ ukazało się pod koniec 1984 roku i wywołało istną burzę prasową. Nie ma potrzeby analizowania tu wszystkich głosów, jakie wówczas padły, przytaczania rozlicznych ocen i polemik. Niemniej przypomnę zasadniczy ich tok, by pokazać, z jakim trudem książka ta torowała sobie drogę do czytelnika.

Zacznijmy od przypomnienia wystąpienia Jana Dobraczyńskiego. Dobrze się stało, że zabrał głos w tej sprawie. W końcu to katolicki pisarz, który ma w swoim dorobku utwory o biblijnej tematyce (*Listy Nikodema, Cień Ojca*). I jego głos, zatytułowany *O podręczniku K. Bukowskiego* („Odrodzenie” 1985, nr 39), w większej części spraw literackich dotyczy. Autor *Listów Nikodema* wyszedł od skądinąd potrzebnego uzmysłowienia, że dotychczas ukazywano w Polsce jedynie kulturę antyczną jako źródło kultury polskiej. Ganiąc prace Kosidowskiego, dziwi się krytykom opracowania ks. Bukowskiego, którzy tak ochoczo z tego pierwszego czerpią. Przy tym recenzował rzetelność Kosidowskiego, stwierdzając, że jego prace „opierają się na mocno przestarzałych materiałach historycznych” (ibid., s. 11). Jako pisarz i znawca tej tematyki w literaturze Dobraczyński przypomina *Przymierze Zofii*

⁴ Cztery edycje: 1984 wyd. 1, WSiP; 1988 wyd. 2 popr. i uzupełn., Pallottinum; 1990 wyd. 3 [niezmienione w stosunku do wyd. 2] WSiP; 2003 wyd. 3 Pallottinum.

Kossak, ale też brak w szerszym kręgu odbiorczym takich autorów jak Józef Szczawiński czy Zdzisław Łączkowski. Pisząc o tym, Dobraczyński uzmysławia, jak różnorodnie podejmowana jest przez współczesnych mu autorów tematyka biblijna; dowodzi, jak żywa pozostaje tradycja biblijna w polskiej literaturze, której obecność skutecznie usuwa się z przestrzeni publicznej. Wyważony głos Dobraczyńskiego przypomina, że dzieło ks. Bukowskiego wprowadza do publicznego życia coś, co skrzętnie było przez lata przemilczane. I nie dziwi go, że praca ma pewne luki, gdyż jest przedsięwzięciem pionierskim. Szkoda tylko, iż zakończył Dobraczyński swoją wypowiedź pożałowania godną propagandą polityczną PRON-u.



Antologia ks. Bukowskiego, co już wspomniałem, spotkała się z bardzo ostrą krytyką, chciałoby się powiedzieć, totalną, negującą sens powstania książki. Atmosfera skandalu wydawniczego, a na pewno ideologicznego towarzyszyła tym wystąpieniom. Najdelikatniej, choć nie bez ironii, wspominał o dziele ks. Bukowskiego „Sceptyk” na łamach „Zdania” (1985, nr 9), dla którego normą ortograficzną było pisanie tytułu „Biblia” przez małe ‘b’. Najdobitniejsze jednakże krytyki opublikowali: Anna Plaskota („Przegląd Tygodniowy”), Stanisław Stanuch („Gazeta Krakowska” i przedruk w „Argumentach”) oraz Jan Marx

na łamach komunistycznej imitacji „Kultury” Giedroycia, czyli „Kultury” wydawanej w Warszawie.

Już na początku czerwca 1985 roku ostrą krytykę opublikował pisarz – Stanisław Stanuch. Ukazała się ona najpierw w „Gazecie Krakowskiej” i w kilka tygodni później została przedrukowana w numerze 26 „Argumentów” z 30 czerwca 1985 roku. Jego opinia jest wyraźnie dwuznaczna. Po części bowiem to, dość łagodna w tonie, rzeczowa krytyka merytoryczna, po części absolutna negacja sensu tego przedsięwzięcia. Jeśli chodzi o merytoryczne zarzuty, dotyczą one braków. Trudno, żeby ich nie było, skoro antologia ma ograniczony zakres. Ale – nie wdając się w dyskusję z tekstem powstałym kilkadziesiąt lat temu – trzeba zaznaczyć, że tak naprawdę nie wiadomo, o co Stanuchowi chodzi. Wśród brakujących mu w tej antologii dzieł jednym tchem wymienił m.in. *Kamienne tablice Żukrowskiego*, *Mury Jerycha* Brezy, *Andrzejewskiego Idzie skacząc po górach*. Intertekstualność, jaka zachodzi między wymienionymi dziełami a Biblią, jest co najwyżej na poziomie aluzji, figury stylistycznej, ale nie tematu. Stanuch nie uzasadnił jednakże w żadnym stopniu, dlaczego te dzieła powinny zostać uwzględnione. Wydaje się, że kierował się bardziej koniunkturą literacką i, może nawet do pewnego stopnia, „zwodzącą” nieco tytułaturą niż rzeczowym związkiem tematycznym dzieł z Księgą. Innym zarzutem, skądinąd nie bez podstaw sformułowanym, były luki historycznoliterackie, niemniej sugerowanie ks. Bukowskiemu w tym zakresie absolutnego braku kompetencji było co najmniej niestosowne i nieuzasadnione, podsygnowane bardziej koniecznością zdyskredytowania Autora niż merytoryczną oceną jego dokonań. Wykazana przez ks. Bukowskiego perspektywa religijnie motywowanej lektury Pisma Świętego i takowej recepcji jego w dziełach literackich; dobór wreszcie dzieł, które nie kontestują Księgi, a ją aprobatywnie inkorporują do żywego obiegu kultury – stało się dla krytyków marksistowskich „znakiem zgorzenia”. A przecież nie należy zapominać, że praca ta powstała jako reakcja na nachalną, trwającą wówczas kilkadziesiąt już lat ateizację społeczeństwa. Nawet najdrobniejsza metoda religijnej lub teologicznie nacechowanej interpretacji literatury wywoływała wówczas w zaniepokojonych o swoją pozycję krytykach uprawiających pisarstwo z namaszczenia cenzury prewencyjnej i władz PRL-u nieadekwatną do bodźców reakcję. A piszę aż tak radykalnie o tym konflikcie, gdyż argumentacja, jaką się Stanuch posługiwał, jest żalosna i rozpaczliwa. Szczególnym tego przejawem wydaje się absurdalna teza Stanucha (najwyraźniej nie udało się autorowi ironia), który polemizując z ks. Bukowskim, że dotąd nic o Biblii w naszej kulturze nie pisano w podręcznikach szkolnych, przytoczył ustęp z podręcznika z lat 50., że przecież wzmianka o „wiodącej roli kleru” w zamierzonych czasach już powinna wystarczyć. A w zakończeniu puentował: „[...] kto [...] zlecił autorowi tak niekompetentnemu napisanie takiej książki i kto w sytuacji, gdy nie ma papieru na podręczniki szkolne, materiały dla nauczycieli, antologie i słowniki, wyraził zgodę na tak niebotyczny nakład?” (Stanuch 1985: 11).

Stanuch zatytułował swój szkic krytyczny *Jedenaste: nie będziesz ogłupiał bliźniego swego...*, inny zaś krytyk, Jan Marx w połowie lipca na łamach warszawskiej „Kultury” opublikował *Świątobliwy zaprzęg*, gdzie wyraził pogląd, że cała antologia jest jednostronnie religijna. I ten zarzut stanowi podstawę do negatywnej oceny antologii. Jak niepodległości bronił Marx świeckości szkoły, w której religijnie zorientowana lektura Pisma, jaka dokonywała się na przestrzeni wieków w naszej kulturze, a co uzmysławiała właśnie antologia ks. Bukowskiego, jest czymś, czego być po prostu nie powinno. Zresztą owa świeckość to tylko pretekst, bo tak naprawdę chodziło autorowi o wyrażenie klarownej pozycji świato-

poglądowej. Uznając Artura Sandauera i Zenona Kosidowskiego za „świeckich egzegetów Biblii” (cokolwiek by to miało znaczyć), jedynie ich autorytet przyjmuje. Toteż krytyczne uwagi ks. Bukowskiego na temat tego ostatniego tak bardzo poruszyły Marxa. Personalne „przepychanki” zresztą dominują w jego wypowiedzi. Dlatego dziwi go obecność jakichś trzeciorzędowych – w jego ocenie – twórców, jak m.in. Wojciech Bąk, ks. Franciszek Kamecki czy ks. Stanisław Pasierb (!). W ironicznym zaś zapędie doradzał ks. Bukowskiemu: „[...] niech lepiej się nie posługuje wierszami Anny Kamieńskiej, której pogańska przeszłość poeticka nie daje żadnej ręką, że za parę lat wobec kolejnej apostazji nie trzeba jej będzie usuwać z biblijnej antologii” (Marx 1985: 16). Niewybrednie też dodawał, że uwagi ks. Bukowskiego o niektórych utworach dowodzą jego rzekomej „zupełnej niewrażliwości na słowo, autor nie rozumie prostych metafor” (ibid.). W konkluzji zaś określił pracę ks. Bukowskiego, że „jest dokumentem dezynwoltury, nieuctwa i dewocji” (ibid.).

W podobnym tonie wypowiedziała się inna recenzentka, Anna Plaskota. Jak wcześniej wspomniani, jako główny zarzut wskazała kryterium poprawności teologicznej, jako decydujący o doborze utworów literackich. Jeśli nawet jest to zasadne stwierdzenie, to trzeba pamiętać – o czym już wspomniałem – że książka powstała w określonym czasie i okolicznościach, była też rodzajem reakcji na systemową, urzędową i wieloletnią ateizację społeczeństwa. Ale autorka tego pod uwagę nie bierze. Zauważając, że brakuje tam tekstów, które reprezentowałyby nurt krytyczny wobec Biblii, zarzuca jednostronność ujęcia. Wymienia przy tym autorów, jak choćby Panasa *Według Judasza*, ale abstrahuje od kontekstu tego dzieła, sama też chyba nie wiedziała, po co domaga się Gombrowicza do antologii biblijnej. Na koniec konkludowała: „Dzieło Bukowskiego nie wzbogaca wiedzy [podkr. moje] czytelnika o wpływie Biblii na polską literaturę. Musi wzbudzać zdecydowany protest u wszystkich trzeźwo myślących” (Plaskota 1985: 13)⁵.

Cokolwiek sądzić o tych krytycznych uwagach (a nie widzę powodu, by polemizować z tak mierną publicystyką udającą krytykę naukową), należy podkreślić jedną, zasadniczą kwestię: trudno nie zgodzić się z tym, że dobór tekstów nie jest reprezentatywny, ale też nie o pełną panoramę chodziło ks. Bukowskiemu. Traktując Biblię jako księgę świętą, pragnął ukazać jej świadomą lekturę kulturową, mniej polemiczną, bardziej za to żywą, inspirującą, kreatywną. Ks. Bukowski bowiem postawił jasny cel, nie chodziło mu o antologię zaprzeczenia i wyparcia, to robiła marksistowska, ateistyczna propaganda w sposób zadowalający władze PRL. Młodzieży indoktrynowanej w tamtych czasach, faszerowanej pseudomarksizmem i pseudosocjalizmem było potrzebne inne spojrzenie. Stąd taka, a nie inna antologia, zorientowana religijnie, oczekiwana przez ówczesne, naprężone rewolucyjnym buntom solidarnościowym społeczeństwo.

Zdumiewa mnie jedno w tej krytyce: lekkość uniesienia świątobliwej obrazy krytyków. Żaden z nich, pisząc o tej antologii – jak wynika to z lektury ich recenzji – nie skalał się lekturą, przynajmniej raz, całej Biblii (w rozumieniu kanonu i ksiąg deuterokanonicznych). Ale podejmowali się pisać na temat obecności Biblii w literaturze. Formułując te swoje uwagi, skądinąd słuszne z ich punktu widzenia, porażają swoją niewiedzą. Treści te szokują brakiem jakiegokolwiek znajomości Księgi, a i z rozumieniem procesów historyczno-literackich nie szło im dobrze, czemu się zresztą nie sposób dziwić, jak poza marksistowskie

⁵ Omówił wspomniane tu recenzje, dodając garść swych uwag polemicznych Marian Brzeziński („Słowo Powszechne” 1985, nr 165).

literaturoznawstwo nosa nie wychylali. I jeszcze jedno. Skoro stawali w obronie literatury, którą Bukowski przemilcza w swej antologii, to nawet i w tym zakresie nic, albo niewiele, mieli do powiedzenia. Krytycy literaccy – jak można określić nominalnie autorów – nie wykazali się specjalnie wiedzą historycznoliteracką. Nie zająknęli się bowiem nawet na temat Andrzeja Niemojewskiego, nie słyszeli o Gustawie Daniłowskim – by wymienić autorów, których podejście do Biblii zadowalałoby może gusta krytyków. Nie mieli pojęcia, co oznacza obecność Biblii w literaturze, jak olbrzymi to potencjał, jak wiele tu zagadnień, dzieł, autorów itd. Nie wiedzieli, najwyraźniej, co czynią.

Rzeczowy charakter za to miały opinie biblistów. Doceniając apologetyczną głosę Emila Bieli („Ruch Biblijny i Liturgiczny” 1985, nr 6)⁶, należy przypomnieć, że dobrą radą służyli ks. Józef Kudasiwicz („Przegląd Katolicki” 1985, nr 43) i ks. Mirosław Paciuszkiewicz („Przegląd Powszechny” 1985, nr 10). Ich merytoryczne uwagi wnoszą wiele ciekawych i zasadnych, nowych propozycji rozwiązań. Dotyczą one tak sfery biblijnej, jak też literackiej.

Z właściwą wysokiej klasy uczonym kulturą naukową, aczkolwiek ze zrozumiałych powodów skrótowo, o antologii ks. Bukowskiego pisał Wacław Walecki na łamach ważnego dla polonistyki krakowskiego periodyku „Ruch Literacki” (1985, z. 4). Docenił on inicjatywę, sam pomysł stworzenia takiej antologii uznał za bardzo dobry i jak entuzjasta – polonista ją przyjął. Jako zaś historyk literatury doradzał pogłębienie analiz kontekstualnych (epoki), nie wykluczał poszerzenia listy zamieszczanych autorów. Doradzał też jako edytor (uporządkowanie antologii, czcionki itd.). Bez względu jednak na te uwagi stwierdzał na początku, że książka powinna zostać wznowiona⁷.

Drugie i nieróżniące się w zasadzie od niego trzecie wydania antologii ks. Bukowskiego niebawem nastąpiły. Nie zmieniła się w nich koncepcja układu i zawartości całości. Sporo zmian poczynił ks. Bukowski we wstępnej części, popularnonaukowej, wprowadzającej w wiedzę o Biblii. Jeśli wspominać o tych zmianach, to należy zaznaczyć najważniejsze z nich:

- modyfikacja proekumeniczna informacji o natchnieniu biblijnym;
- włączenie nowego podrozdziału o hermeneutyce biblijnej;
- przeniesienie i gruntowne poszerzenie krytyki dzieł Kosidowskiego;
- dołączenie podrozdziału o motywice pasyjnej;
- uzupełnienie informacji o recepcji Biblii w Młodej Polsce;
- uzupełnienie informacji o przekładach.

Ponadto opatrzone antologię indeksami: osób, motywów i utworów, co znacznie usprawnia korzystanie z niej. Zmieniono też ilustracje, usuwając niektóre, ale przede wszystkim wklejając ilustracje kolorowe.

Ze zmian w zawartości antologii należy odnotować:

- liczne korekty komentarzy, uzupełniających na ogół interpretacje, uwzględniających uwagi recenzentów;
- korekty utworów (usunięcie np. wiersza Czesława Miłosza *Słońce*, dodanie innych utworów i przekładów biblijnych).

⁶ Przypomnijmy jeszcze konkluzję Bieli: „ks. K. Bukowski udowodnił swoją antologią ponad wszelką wątpliwość, że właściwie nie byłoby polskiej literatury bez Biblii”.

⁷ W podziemnym jeszcze podówczas czasopiśmie „Edukacja i Dialog” (nr 2 z 1986 roku, s. 47) Julian Radziejewicz (piszący pod pseudonimem B. Piecz.) z żalem stwierdzał, że zaplanowana jako „kokietyrjny gest pod adresem Kościoła i ku pozyskaniu »katolickiej większości« Polaków” okazała się skandalem politycznym i po wprowadzeniu do obiegu pospiesznie ją z księgarń wycofano.

Wszystkie te zmiany poszły niezawodnie w dobrym kierunku i w takim kształcie, w jakim obecnie jest antologia ks. Bukowskiego, może służyć jako, nazwijmy go roboczo: elementarz biblijny dziedzictwa narodowej historii literatury.

Opracowanie ks. Bukowskiego to praca pionierska. Wprawdzie dokonany w nim wybór tekstów i komentarze historycznoliterackie nie zadowolą specjalistów, ale nie do nich jest to dzieło adresowane. Chociaż zapewne wielu z nich skorzysta z inspiracji ks. Bukowskiego. Jako podstawowe źródło motywów biblijnych w polskiej literaturze antologia ta daje zarys biblijnego, a tym samym chrześcijańskiego rodowodu polskiej kultury. Bez względu na przekonania i światopogląd, a darząc szacunkiem odmienność przekonań, nie sposób zaprzeczać temu, że polska kultura, a w szczególności kultura literacka, osadzona jest i wyrosła na tradycji chrześcijańskiej, której źródło stanowi Biblia.

Antologia ks. Bukowskiego doskonale inicjuje w tematykę biblijną w literaturze. Otwiera wrota do wielkiej skarbnicy, w której znajduje się wiele utworów. Świadom zasobów tej skarbnicy, świadom ogromnego dziedzictwa polskiej kultury literackiej inspirowanej Księgą, mogą jedynie zachęcić do czerpania zeń. Praca ks. Bukowskiego jest do tej wielkiej lektury doskonałą introdukcją. A studia literaturoznawców, jak choćby książka prof. Bogdana Burdzieja *Super flumina Babylonis. Psalm 136(137) w literaturze polskiej XIX–XX w. czy antologia Modlitwy Pańskiej Jana Choroszego i wielu innych autorów* pomoże rozwinąć wiedzę i pozwoli zgłębić refleksyjnie namysł nad literackim dialogiem z Księgą.

W *Księdze Syracha* (Syr 21,25-26) czytamy:

Wargi głupich obficie wylewać będą głupstwa,
słowa zaś mądrych odważone będą na wadze.
Na ustach głupich jest ich serce,
w sercu mądrych są ich usta.

Biblia a literatura polska. Antologia to księga mądra i potrzebna. Zawiera tylko słowa mądrych i jest, by posłużyć się parafrazą biblijną, jak usta mądrego – w sercu. Zapewne jeśli się nie stała dotąd, to niezawodnie stać się powinna teraz inspiracją dla dalszych, pełniejszych już antologii literackich, które będą dowodzić dialogu naszej kultury z Biblią, dialogu czasami trudnego, niepozbawionego buntu i niezgody; dialogu czasem kontestującego, pełnego zaprzeczeń, ależ – jakby to powiedział Cyprian Norwid – „wielce rzeczywistego” i poszukującego.

Bibliografia

- Biała, Emil 1985. „Rec.: Bukowski, Kazimierz 1984. *Biblia a literatura. Antologia*. Warszawa: WSiP”.
Ruch Biblijny i Liturgiczny 6: 473–474.
- Bukowski, Kazimierz 1984. *Biblia a literatura. Antologia*. Warszawa: WSiP.
- 1985. „Wywiad. Przep. Andrzej Horn”. *Powściągliwość i Praca* 1: 1.
- 1988. *Biblia a literatura. Antologia*. Poznań: Pallottinum.
- 1990. *Biblia a literatura. Antologia*. Warszawa: WSiP.
- 2003. *Biblia a literatura. Antologia*. Poznań: Pallottinum.
- Dobraczyński, Jan 1985. „O podręczniku K. Bukowskiego”. *Odrodzenie* 39: 11.

- Kudasiewicz, Józef 1985. „Rec.: Bukowski, Kazimierz 1984. *Biblia a literatura. Antologia*. Warszawa: WSiP”. *Przegląd Katolicki* 43: 1–3.
- Małe prozy biblijne* 2002. Oprac. Maria Jasińska-Wojtkowska, Maciej Nowak. Lublin: Wydawnictwo KUL.
- Marx, Jan 1985. „Rec.: Bukowski, Kazimierz 1984. *Biblia a literatura. Antologia*. Warszawa: WSiP”. *Kultura* 7: 16.
- Paciuszkiewicz, Mirosław 1985. „Rec.: Bukowski, Kazimierz 1984. *Biblia a literatura. Antologia*. Warszawa: WSiP”. *Przegląd Powszechny* 10: 131–134.
- Piecz, B. [Radzewicz, Julian] 1986. „Rec.: Bukowski, Kazimierz 1984. *Biblia a literatura. Antologia*. Warszawa: WSiP”. *Edukacja i Dialog* 2: 47.
- Plaskota, Anna 1985. „Rec.: Bukowski, Kazimierz 1984. *Biblia a literatura. Antologia*. Warszawa: WSiP”. *Przegląd Tygodniowy* 31: 13.
- Sceptyk. 1985. „Rec.: Bukowski, Kazimierz 1984. *Biblia a literatura. Antologia*. Warszawa: WSiP”. *Zdanie* 9: 63.
- Stanuch, Stanisław 1985. „Bukowski, Kazimierz 1984. *Biblia a literatura. Antologia*. Warszawa: WSiP”. *Gazeta Krakowska*. Przedruk: *Argumenty* 30: 11 (czerwiec).
- Starowieyski, Marek ks. 2011. *Tradycje biblijne. Biblia w kulturze europejskiej*. Wstęp kard. Gainfranco Ravasi. Kraków: Petrus.
- 2015. *Tradycje biblijne. Biblia w kulturze europejskiej*. Wstęp kard. Gainfranco Ravasi. Kraków: Petrus.
- Walecki, Waław 1985. „Rec.: Bukowski, Kazimierz 1984. *Biblia a literatura. Antologia*. Warszawa: WSiP”. *Ruch Literacki* 4: 331–333.
- Z drugiej strony Biblii. Antologia noweli biblijnej* 2017. Wybrał i opracował. ks. Marek Starowieyski. Poznań: Wydawnictwo Święty Wojciech.